

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok II — Nr. 309 (379)

Łódź, sobota 9 listopada 1946 r.

Cena 2 zł.

Dziś

drugie losowanie
rozszerzenie

komu przypadną premie
1000 i 500
złotowe

Odroczenie Plenarnej Sesji Gen. Zgromadzenia ONZ

Według doniesień z Nowego Jorku, mające się odbyć w dniu wczorajszym posiedzenie plenarnej sesji generalnego zgromadzenia ONZ przesunięte zostało na dzień dzisiejszy.

Włosi odrzucają propozycje Jugosławii

RZYM (PAP). Po posiedzeniu gabinetu włoskiego opublikowano oficjalny komunikat stwierdzający, że rząd włoski nie może przyjąć propozycji Jugosławii wymiany Triestu za Gorycję. Komunikat zaznacza, że włoski charakter Gorycji został jednomyślnie uznany przez Wielką Czwórkę.

Wygrali jedną z bitew

lecz wojna nie jest skończona
Demokraci zapowiadają walkę z republikanami aż do zwycięstwa

NOWY JORK (PAP). B. sekretarz stanu Henry Wallace jeden z przywódców partii demokratycznej reprezentujący postępowe skrzydło partii, zwrócił się z wezwaniem do swych zwolenników, aby nie ustawali w walce o postęp i demokrację. Zdaniem Wallace'a kongres o większości republikańskiej przyczyni się do wzrostu trudności gospodarczych Stanów Zjednoczonych, a wtedy naród amerykański, który zasadniczo nastawiony jest w kierunku postępu zwróci się ponownie do czynników demokratycznych o objęcie władzy.

Inny postępowy demokratyczny senator Claude Pepper porównał obecne zwycięstwo republikanów ze zwycięstwem ich po pierwszej wojnie światowej, w następstwie którego Stany Zjednoczone nekane inflacją i kryzysem gospodarczym powróciły na drogę izolacjonizmu. Zdaniem Peppera, czynniki antydemokratyczne wygrały jedną z bitew, nie zaś samą wojnę. Przewodniczący komitetu akcji politycznej 6 milionowego kongresu związku robotników przemysłowych Jack Kroll oświadczył, że organizacja jego nie ustanie w walce o realizację programu polityczno-społecznego Franklina Roosevelta.

Komitet akcji politycznej CIO — powiada Kroll — i grupy z nim związane staną się decydującym czynnikiem politycznym w Stanach Zjednoczonych. Komitet akcji politycznej zamierza rozszerzyć i pogłębić swą działalność!

Komitet akcji politycznej zwołał na dzień 8 listopada do Waszyngtonu konferencję postępowców w celu przygotowania planu realizacji programu społeczno-politycznego Roosevelta.

W związku z wynikami wyborów, zapowiedział również walkę o postęp i demokrację w Stanach Zjednoczonych przewodni-

czący amerykańskiej Partii Pracy w stanie New York, Blumberg. Prezes związku transportowców na zachodnim wybrzeżu, Harold Bridges nazwał wyniki wyborów protestem przeciwko zdradzie popełnionej w stosunku do programu Roosevelta.

Partia komunistyczna w odezwie wydanej do narodu amerykańskiego wezwała do jedności w walce przeciwko reakcji. Odezwa podkreśla, że czynniki postępu w Stanach Zjednoczonych skonsolidowane w działaniu mogą zapewnić zwycięstwo kandydatowi na prezydenta zdolnemu zrealizować program Roosevelta.

Korespondent „New York Times” dowiadyuje się, że w wyniku zwycięstwa republikanów senator Vandenberg, dotychczasowy doradca sekretarza stanu Byrnese zostanie przewodniczącym senatu i przewodniczącym komisji spraw zagranicznych.

Szykanami i gwałtem chcą zmusić polskich żołnierzy do pozostania na obczyźnie — „Złe pracujący” na roli podlegają wysokim karom

LONDYN (PAP). Jak donosi korespondent PAP, żołnierze polscy w Anglii, którzy po zgłoszeniu powrotu do kraju, pozostają nadal w obozach i oddziałach, zdani są na łaskę i niełaskę oficerów oraz pozbawieni opieki i pomocy.

Jakiegokolwiek ich próby porozumienia się z prawowitymi władzami polskimi, narażają ich tylko na jeszcze większe szykany ze strony oficerów i dowódców.

Według uzyskanych przez korespondenta PAP wiadomości, szykany te przybrały zwłaszcza na sile od cza-

su wydania przez dowódcę 1 korpusu znanego rozkazu dotyczącego się karaniami żołnierzy, którzy „złe pracują”. Rozkaz ten z dnia 11 października, opatrzony numerem: „L. Dz. 865 OP wyszk. 46, który był powodem polskiej noty, mówi, że praca na roli obowiązuje wszystkich żołnierzy bez względu na to, czy zgłosili się do „polskiego korpusu przysposobienia i rozmieszczenia”, czy też do powrotu do kraju. Dalej rozkaz stwierdza, że żołnierze, którzy zgłosili się do powrotu zostaną wysłani do kraju dopiero po zakończeniu prac rolnych i

że odmowa pracy będzie karana sądownie.

W obozie w Brandon wysłano na roboty żołnierzy repatriantów bosych, bez butów i skarpetek. Dowódca dywizjonu określił tych żołnierzy jako „wyrzutków społeczeństwa”, a gdy zażądali oni wydania obuwia, ukarał ich dodatkową pracą. W tych warunkach żołnierze odmówili pójścia na roboty, za co ukarano ich 4-tygodniowym aresztem, przy czym sprowadzono żandarmerię, aby zmusić ich do odbycia kary.

Gdy żołnierze zwrócili się do polskiej misji wojskowej w Londynie z prośbą o pomoc i opiekę, zagrożono im dodatkowymi karami. Ostatecznie całą grupę tych żołnierzy wywieziono z obozu, a koledzy ich przypuszczają, że „oporni” zostali uwięzieni. Władze brytyjskie uważają, że oszczędności zebrane w latach przez żołnierzy 2 korpusu we Włoszech są

zbyt wielkie, wobec czego zgodzili się na wypłacenie im przed wyjazdem do kraju jedynie sum, wynoszących trzykrotne uposażenie miesięczne. Żołnierzom, którzy zgłosili się do powrotu, często odradza się wypłatę oszczędności w nieskończoność z t. zw. Polish Savings Bank w Londynie. W miejscowości Leiston istnieje obóz, który został przez władze brytyjskie przeznaczony dla żołnierzy repatriantów z wyraźnym zastrzeżeniem, że żołnierzy tych nie będzie się wysyłać na roboty.

Mimo to polscy dowódcy tych żołnierzy zakwalifikowali wspomniany obóz jako roboczy, wysyłając do niego zarówno żołnierzy chcących pracować, jak i tych, którzy zgłosili się do PKPR. Wszyscy żołnierze mają być wciągnięci do niebezpiecznej pracy przy poszukiwaniu niewypałów artyleryjskich.

Ograniczenia „Veto” żądają USA

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa dowiadyuje się z kół miarodajnych w Nowym Jorku, że Stany Zjednoczone wystąpią z komisji politycznej ONZ, z projektem ograniczenia prawa weta.

Nieboszczyk wybrany do kongresu USA

NOWY JORK (PAP). — Dziennik „Washington Herald” podaje, że w stanie New Jersey wybrano znaczną większością głosów kandydata republikańskiego, który zmarł przed tygodniem.

Nasze stanowisko

Jak wyszło ostatnio na jaw, we Francji przejawia działalność podziemna faszystowski ruch wilkołaków, których emblematem jest czarny sztandar. Ruch ten propaguje wojnę domową w swoim kraju i przygotowuje do nich swych członków. Posiada on składy broni i amunicji. Członkowie tego Czarnego Frontu dążą do stworzenia „nowej Europy”, a działalność ich zmierza do walki politycznej i zbrojnej przeciwko obecnemu, demokratycznemu reżimowi.

Hasła, program i zasady tego ruchu są nam znane. Nie są one nowe. Są żywcem wzięte z korzenia macierzystego hitleryzmu, którego chęć stworzenia „nowej Europy” kosztowała miliony istnień ludzkich i morze krwi. Niedobitki faszystowskie nie zrezygnowały jeszcze całkowicie z chęci walki z odradzającą się ludzkością. Niezdecydowanie i pobłażliwe traktowanie tych ośrodków w rozmaitych krajach europejskich jest tylko zachętą dla niebezpiecznej i groźnej dla pokoju świata działalności naśladowców Hitlera i Mussoliniego.

Coraz mocniejszy i wyraźniejszy wpływ demokracji na losy i przyszłość swoich krajów wzmagają wściekłość i nienawiść rozgromionego faszyzmu. Widzimy to w rozmaitych formach i wydaniach wszędzie. I to nie tylko tam, gdzie faszyzm był przy władzy. Wykrywanie faszystowskich ośrodków podziemnych w momentach kształtowania się postępowego oblicza świata jest ostrzeżeniem dla ludzkości, która nie chce karkołomnych eksperymentów.

Dlatego nie wolno nie doceniać. Nie wolno bagatelizować. Najmniejszy odruch buntu przeciw wolności i demokracji musi być powstrzymany i zniszczony. Bez względu na to, w jakim kraju ma miejsce i pod jakim płaszczykiem jest prowadzony. Faszyzm zagraża całemu światu. I cały świat jest zainteresowany w jego konsekwentnym i całkowitym zlikwidowaniu.

Truman żąda w imieniu USA

nadzoru nad zdobytymi od Japonii wyspami

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman złożył ważne oświadczenie, określające stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie wysp Pacyfiku, zdobytych w ostatniej wojnie na Japonii. Należy odróżnić dwa

rodzaje tych wysp: 1) wyspy, które przed pierwszą wojną światową należały do Niemiec i którymi zarządzała Japonia na mocy mandatu Ligi Narodów. Są to wyspy Marshalla, oraz Mariany i Karoliny. 2) Wyspy

zdobyte na Japonii, jak Okinawa, Oszima i szereg mniejszych wysp.

Oświadczenie złożone przez prezydenta Trumana dotyczy przede wszystkim pierwszego rodzaju tych wysp, na których Japonia sprawowała mandat. Na wyspach tych zbudowano ważne bazy wojskowe i prezydent Truman podkreślił, że Stany Zjednoczone gotowe są oddać te wyspy pod kontrolę ONZ pod warunkiem, że administracje będą sprawowały z ramienia Rady Powierniczej Stany Zjednoczone.

Prezydent zaznaczył, że wyspy te leżą w obszarze, mającym znaczenie strategiczne dla Stanów Zjednoczonych i ze względu na bezpieczeństwo Ameryki rząd USA powinien otrzymać powiernictwo.

Rząd Stanów Zjednoczonych przesłał projekt, dotyczący administracji tych wysp dla wszystkich członków Rady Bezpieczeństwa, a ponadto do Nowej Zelandii i Filipin.

Wojewódzki Komitet PPS

zwołuje w sobotę 9 listopada r.b. plenarne zebranie

Rady Wojewódzkiej PPS

Początek obrad o godz. 10-ej rano w lokalu WK przy ul. Jaracza 45.

Sekretariat Wojewódzki PPS

Troska o dobro demokracji i człowieka pracy każe nam powiedzieć:

Władzy nie oddamy

W przemówieniach działaczy politycznych, w artykułach dyskusyjnych można spotkać twierdzenie, które upraszczając problem walki politycznej w Polsce — jest sformułowane w lapidarnym skrócie: „Nie oddamy władzy”.

Oczywiście silne słowa o utrzymaniu za wszelką cenę władzy mają w sobie trochę z patosu i rozgoryczenia ludzi, którzy włożyli wiele wysiłku, w budowę i przebudowę Polski, a którym ciągle ktoś bruździ i przeszkadza. To zniecierpliwienie jest może nieraz niepotrzebne. Bo zważmy szczerze, komu w Polsce można oddać władzę polityczną.

Te ośrodki działania politycznego, które całkowicie negują nasze życie polityczne, po drugiej wojnie światowej są *bezwzględnie skazane na uwiad starczy*. Chcą one bowiem czegoś niemożliwego — powrotu przedwojennych stosunków. To nic nie znaczy, że zamiast Rydza byłby Anders, a zamiast Mościckiego... Raczkiwicz. Treść i sens ich działalności pozostałby ten sam.

Te partie polityczne, które tworzą Rząd Jedności Narodowej, nie dążą do wyłączenia w stosunku do siebie. Żadna z nich nie chce niepodzielnych wpływów i rugowania z życia politycznego innych partii, czy stronnictw. Istnieje jedno tylko zastrzeżenie. Ponieważ Polskie Stronnictwo Ludowe posiada program najmniej radykalny i wspiera się na chłopie, posiadacz samodzielnego gospodarstwa, ludzie przeciwni postępowi — reformie rolnej i upaństwowieniu kluczowych gałęzi przemysłu — chętnie wykorzystują szeregi PSL do własnej działalności politycznej. Nie znaczy to, aby inne partie polityczne pozbawione były całkowicie elementu koniunkturalnego, typowo karierowiczowskiego. Trudno jest przesądzać, kto jest gorszy — koniunkturalny karierowicz, czy świadomy agent wrożej sprawy.

To też, jeżeli niektórzy działacze partii, stojących programowo bardziej na lewo od PSL, twierdzą, że nie podzielią się władzą polityczną z wrogami obecnego ustroju, którzy poprzez to stronnictwo chcieliby nas zepchnąć z obranej drogi — to w tym wypadku opinia ich wyraża najwyższą troskę o sprawę demokracji i dobro człowieka pracy. Faktu tego nie przysłoni żadna formalna gadanina o kartce wyborczej i woli wyborców, bo przecież jeszcze w Jałcie Roosevelt, Stalin i Churchill (właśnie Churchill!) ustalili, że z życia politycznego powojennego świata mają być rugowane partie antydemokratyczne i faszystowskie. *Myślny decyzje jaltajskie wprowadziły w życie i dlatego mamy prawo nie liczyć się z kartką wyborczą endecka, sanatora, oenerowca i wszystkich ich „krewniaków” po przekonaniach politycznych.*

Ponadto, kto w Polsce wyobraża sobie możliwość rozwoju kraju z przedwojennymi kapitalistami i obszarnikami? Przedstawmy sobie powrót i gospodarkę na przykład w Łodzi przedwojennych fabrykantów niemieckich, żydowskich,

polskich i innych. Przecież większość fabryk łódzkich przy obecnych trudnościach surowcowych i transportowych w świecie byłaby skazana na bezczynność, a ich robotnicy na głodowe zasiłki państwowe. Zubożałe społeczeństwo musiałoby przejąć takie zarobki i ceny, jakie kierując się jedynie własnym zyskiem — podyktowałby prywatny posiadacz przedsiębiorstwa.

Robotnicze i chłopskie partie nie dopuściły do tego. Oczywiście razem z dekretem o uspołecznieniu ciężkiego i częściowo średniego przemysłu i o reformie rolnej nie spadła manna z nieba. Najsprawiedliwsze programy i dokonania mogły owocować dopiero po pewnym czasie. Ale to, co się dokonuje w Polsce — mimo niedociągnięć i trudności, wynikających z czyjejs

tam zlej woli czy egoizmu — jest jedyną najludźniejszą drogą, na którą mogła Polska wkroczyć po drugiej wojnie światowej. I dlatego właśnie — życzliwie traktując krytycyzm, wynikający z troski o to, co robimy — wszystkim ludziom, którzy mają tylko — „nie” — na ustach, mamy prawo jako demokraci powiedzieć: *władzy nie oddamy*.

ANTONI POKORSKI

Wyniki wizyty Togliatti'ego w Belgradzie

Plebiscy w Krainie Julijskiej ostateczną propozycją rządu włoskiego

RZYM (SAP). Togliatti, przywódca włoskiej partii komunistycznej jest bardzo zadowolony ze swej podróży do Jugosławii. Po powrocie do Włoch, oświadczył, że odbył tę podróż w dwu celach: *aby służyć swemu krajowi i pokojowi, opartemu na współpracy pomiędzy narodami oswobodzonymi spod jarzma faszystowskiego i imperialistycznego*. Togliatti stwierdza, że rezultaty rozmów przeprowadzonych w Jugosławii, są zadowalające.

Obecnie rząd włoski powinien wziąć inicjatywę w swe ręce, by osiągnąć konkretne rezultaty.

Dziś rano zebrała się włoska rada ministrów w celu przyjęcia do wiadomości expose ministra spraw zagranicznych Nenniego w spra-

wie podróży Togliatti'ego do Jugosławii. Nenni i Togliatti mieli ze sobą długą rozmowę.

Koła zbliżone do byłego premiera de Gasperi oświadcza, że ostatnią oficjalną propozycją rządu włoskiego w sprawie Triestu jest żądanie przeprowadzenia plebiscytu w Krainie Julijskiej.

Z drugiej strony przewodniczą-

cy Zgromadzenia Konstytucyjnego, Giuseppe Saragat, w deklaracji dla agencji Ansa podkreśla, że zasadniczym punktem rokowań włosko-jugosłowiańskich winna być kwestia granic. Co do rozmów marsz. Tito — Togliatti, to Saragat oświadczył, że rezultaty podróży Togliatti'ego do Belgradu zasługują na wzięcie pod uwagę.

Górnicy amerykańscy pertraktują o zmianę umowy zbiorowej

WASZYNGTON (SAP). Negocjacje, dotyczące rewizji umowy o pracę, której to rewizji żąda John Lewis, przewodniczący związku zawodowego górników, toczą

się między departamentem spraw wewnętrznych, a przedstawicielami związku.

Sam Lewis dotąd jeszcze nie brał udziału w tych rokowaniach, czeka on prawdopodobnie na powrót sekretarza stanu w departamencie spraw wewnętrznych Krug'a, którego spodziewają się w Waszyngtonie we czwartek.

Górnicy, którzy z początku złezrozumieli odezwę Lewisa o groźbie strajku, i opuścili kopalnie, obecnie wrócili do pracy.

Wotum zaufania bez znaczenia Rząd grecki nie ujawnił swych zamierzeń

ATENY (SAP). Parlament grecki, po całonocnych debatach ze środny na czwartek, udzielił premierowi Tsaldarisowi wotum zaufania 193 głosami przeciw 128 na 311 głosujących.

Komentując to głosowanie w

parlamencie greckim, przywódca liberalów, Sofulis, wyraził się, że to wotum zaufania nie ma istotnego znaczenia — gdyż wbrew parującym zwyczajom parlamentarnym — rząd nie przedstawił żadnego programu.

Węgrzy odrzucają propozycję o wymianie ludności

PRAGA (SAP). — Wedle radia Praga, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Clementis oświadczył, że projekt czechosłowacki, proponujący wymianę 30.000 Słowaków na 61.000 Węgrów został przez Węgry odrzucony.

Czechosłowacja nie podda się taktyce systematycznego przewlekania i przedstawi sprawę wymiany mniejszości węgier-

skiej w Słowacji Narodom Zjednoczonym.

Jubileusz Aleksandra Zelwerowicza Mistrz sceny polskiej odznaczony krzyżem Odrodzenia Polski

W dniu wczorajszym odbyła się w sali Teatru Wojska Polskiego w Łodzi uroczystość jubileuszowa, związana z 50. leciem pracy scenicznej jednego z najwybitniejszych aktorów polskich naszej doby, niezmordowanego wychowawcy całych pokoleń aktorów polskich — Aleksandra Zelwerowicza.

Aleksander Zelwerowicz przez cały czas swojej służby na scenie polskiej wybił się na czoło polskiego aktorstwa nie tylko swoim urodzonym talentem, ukochaniem swego zawodu i przysłówiową obowiązkowością, ale jednocześnie jako wychowawca i pedagog rzeszy aktorskiej, oddał Polsce nieocenione usługi.

Jego niezłomny charakter, wielka kultura i szczerze przywiązanie do zasad demokratycznych zaskarbiły mu nie tylko szacunek, ale miłość całego społeczeństwa. Pełna godności narodowej postawa Jublata w czasach niewoli i Jego bezgranicznie ofiarna praca od pierwszej chwili wskrzeszenia niepodległej ojczyzny najlepiej świadczy o nim jako o czło-wieku i obywatelu.

Dlatego wczorajszy Jego jubileusz był wspaniałą, nieklamana manifestacją robotniczej Łodzi, której poświęcił tyle lat pracy, niosąc ze sceny w sobie tylko właściwy, mistrzowski sposób piękno słowa polskiego.

Po wspaniałej wystawie „Pana Damazego”, odbyła się uroczystość jubileuszowa. Na scenie ukazał się przedstawiciel i delegaci władz państwowych, samorządowych, instytucji społecznych kulturalnych i wojskowych.

Długa kolejka mówców rozpoczęła min. Kultury i Sztuki ob. Kowalski, który składając hołd Jubilatowi, z polecenia KRN zawiesił Mu na szyi Krzyż Odrodzenia Polski.

Następnie w pełnych wdzięczności słowach podnosili zasługi Al. Zelwerowicza — Prezydent Miasta Mł. śal. rektor Szyller, dyr. Szyfman,

rektor Szymanowski imieniem T. U. R., a Major Krasnowiecki, przedstawiciel Związku Literatów — Matuzewski i cały szereg innych mówców. Charakterystyczne i pod każdym względem oryginalne przemówienie wygłosił przez ZASP'u, tow. Damiński. Cała scena tonęła w powodź kwiatów. W imieniu proletariatu łódzkiego serdeczne życzenia i gratulacje złożył przewodniczący OKZZ tow. Burski. Jubilatowi wręczono szereg pięknych upominków, albumów i adresów hołdowniczych. Wypełniająca po brzegi salę publiczność zgłaszała swemu ulubieńcowi żywiołową owację.

Wzruszony do głębi Zelwerowicz zapewnił, że nie spocznie na laurach. Z tym samym jak dotąd zapałem, z tą samą energią i takim samym ukochaniem sceny polskiej pójdzie dalej, dając pracą swoją dalsze dowody uczeiwej służby Polsce i Teatrowi.

Ze swojej strony i w imieniu Socjalistycznego proletariatu Łodzi życzymy Drogiemu Mistrzowi, aby Jego wczorajsza zapowiedź jeszcze przez długie lata doznawała pełnej realizacji na chlubę Kraju i pożytek mas ludowych, z którymi tak ścisłymi węzłami jest związany.

NASZ felieton

Premier i minister

Premier włoski de Gasperi także lubi przemawiać. Od czasu do czasu składa oświadczenia. Nic dziwnego, w kraju gdzie do niedawna ludzie musieli milczeć i wykonywać rozkazy, byłby to objaw zupełnie zrozumiały. I nikt nie bierze tego za złe. Chodzi tylko o to, co mówi, w czym interesie i w jakim celu. Ostatnio na przykład, bardzo przestrzegając swój kraj przed marksizmem.

My wiemy, co to znaczy. Znamy takie głosy, z dalszej i niedalekiej przeszłości. Pamiętamy jak z marksizmem robiono straszaka na wszystko. Każdy faszystowski chwyt, każdy zamach na prawa ludowe, maskowany był walką przeciwko marksizmowi. Wszystkie niepowodzenia i bankructwa międzynarodowego kapitalizmu, nędzę, głód, bezrobocie i chaps go spodarczy, tłumaczono widmem marksizmu. Wszędzie jednakowo. W Niemczech, we Włoszech, w Austrii i Polsce. Pamiętamy szal, jaki opętał faszystów wszelkiego kalibru. Znamy środki i metody, jakimi walczone wówczas. Noże, kastety i bomby używane były dla poparcia argumentów wstecznicstwa i reakcji społecznej.

Doprowadzono do potwornych rzeczy. Do napaadów na pochody robotnicze. Demolowano lokale związkowe, napaadano na przywódców, osadzano w więzieniu każdego, kto głośno upominał się o swoje prawa. Kto wołał o pracę i chleb. O ludzkie warunki bytowania. Strzelano do demonstrujących tłumów. Wytworzono atmosferę strachu i niepewności. Wszystko w imię walki z socjalizmem.

Przywódca socjalistów włoskich Nenni nie pozwolił czekać na odpowiedź premierowi rządu włoskiego. Określił jego oświadczenie właściwie i dobitnie. Powiedział mu, co myśli o jego gędzeniu naród i klasa robotnicza. Włochom nie trzeba było malować skutków panowania faszystów. U nich wziął on początek i rozlał się swymi cuchnącymi strumieniami po całym świecie. Pamiętają oni dobrze czasy Benito Mussoliniego i jego zgrai.

Przywódca włoskiego ruchu socjalistycznego przypomniał swemu premierowi smutne doświadczenia republiki weimarskiej i Dolfusa, który, także dla wyimaginowanego niebezpieczeństwa marksizmu doprowadził do przelewu krwi, aby w końcu zrobiwszy swoje, wprowadził faszystów, odejść niesławnie wśród przekleństw i zlorzeczenia swoich rodaków, wydanych na pożarcie Hitlerowi i jego or-prawcom.

Nenni podkreślił z całym naciskiem, że przyszłość Włoch opiera się na jedności działania wszystkich robotników. Calej klasy robotniczej, ludzi postępu, i chłopów. Wbrew temu co mówił de Gasperi.

Na przekór życzeniom wszystkich tych, którzy chcieliby przywrócić republikańskim Włochom tron królewski i wszystkie z tym związane przyjemności. Głos nawołujący do walki z marksizmem, z ideologią socjalistyczną, bierze swój początek w ogniotrwałych kasach kapitalistów całego świata, tych samych, którzy zrodzili faszystów z jego wszystkimi złąbnymi skutkami. To głos ludzi dnia wczorajszego, dnia, który takim koszmarem wrył się w pamięć miliona robotników całego świata.

Dlatego taki głos, musi być głosem wołającego na puszczy, jeżeli w pustyni nie ma się zamienić świat, który teraz z takim trudem i wysiłkiem dźwiga ludzkość po ostatniej łaźni faszystowskiej...

WIK.

Milion lirów za informacje o zamachowcach

RZYM (SAP). — Dziennik „Avanti” donosi, że włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych ofiaruje nagrodę miliona lirów dla osób, mogących udzielić wiadomości, któreby przy-

czyniły się do aresztowania sprawców zamachu na ambasadę brytyjską.

Sledztwo nie postąpiło na przód, a wszystkie ślady okazały się nieistotne.

W imię prawdy

W „Dzienniku Łódzkim” Nr 301 z dnia 1 listopada r.b. w artykule „Przeszłość zakuta w marmurze”, autor ob. Ł.—O. opisuje swoją wędrowkę po cmentarzu zatrzymując się przy poszczególnych nagrobkach. Opisuje pomnik wystawiony Aleksandrowi Napiórkowskiemu, kpt Stefanowi Pogonowskiemu i wielu innym. Ob. Ł.—O. we wspomnieniu poświęconym Prezydentowi Cynarskiemu tak pisze:

„Nieopodal wznosi się strzelistym obeliskiem grobowiec Mariana Cynarskiego, prezydenta miasta Łodzi, wielkiego społecznika i SOCJALISTY” (podkreślenie nasze).

Otóż w imię prawdy, muszę wyprosić ob. Ł.—O. z błędu. Marian Cynarski, b. prezes Sądu Okręgowego w Łodzi, nigdy SOCJALISTA nie był. Na prezydenta miasta wybrany został przez ówczesną większość Ch.D. ND i NPR. Sam był członkiem NARODOWEJ DEMOKRACJI.

Został zamordowany na stanowisku przez robotnika sezonowego Walaszczyka.

A w pogrzebie, jak pisze autor, który do dziś pamięta, nie mogły przez dwie i pół godziny ciągnąć się czerwone sztandary, gdyż zgodnie z prawdą ich tam nie było.

Proszę na przyszłość o ludziach i czasach, które wszyscy pamiętamy, pisać zgodnie z rzeczywistością — albo je pomijać.

W. STAWIŃSKI

Samorządowcy PePeSowcy obradowali w Warszawie

WARSZAWA. Z inicjatywy Centralnego Wydziału Samorządowo-Parlamentarnego odbyło się zebranie socjalistów samorządowców przy udziale II sekretarza CKW, tow. Reczka oraz wielu wybitnych znawców zagadnień samorządowych członków PPS.

Celem narady było powołanie przy CKW ciała kolegialnego dla studiów i prac nad zagadnieniami samorządu terytorialnego, stanowiącego jeden z istotnych fundamentów demokratycznego Państwa.

W wyczerpującej dyskusji, zabierali głos tow. tow.: Ajenkiewicz, Brożyna, Lesniowski, Szumielewicz, Zakrzewski i inni.

Zebrań zgodnie podkreślali rolę samorządu, jako szkoły wychowania obywatelskiego, a zarazem jako podstawowego instrumentu samodzielnego działania obywatela, w za-

„Kapitan żeglugi wielkiej i mechanik I klasy”

Szkoła „wilków morskich” dosiępna dla całej młodzieży polskiej

Państwowa Szkoła Morska w Gdyni ma stare i chwalebne tradycje zarówno pedagogiczne jak i morskie. Absolwenci Szkoły Morskiej jeszcze przed wojną prowadzili zarówno statki jak i przedsiębiorstwa morskie. Byli zaczątkiem i ostoją nowopowstającej w Polsce warstwy — Ludzi Morza.

W czasie wojny Szkoła Morska poniosła duże straty. Oddział uczniów Szkoły Morskiej należał do ostatnich obrońców Gdyni.

Po wojnie Szkoła Morska należała do pierwszych morskich instytucji, które wyłoniły się z chaosu wojennego. Dawniejsi wykładowcy szkoły pod kierownictwem Komend. Maciejewicza zjawili się na Wybrzeżu ustrojeni jeszcze w wojskowe uniformy, obozowe pasiaki czy robotnicze dreluchy i zabrali się do organizacji Szkoły.

Rezultaty tej pracy są zbyt dobrze znane ludziom Wybrzeża, aby trzeba je było omawiać. Lecz do rządu zadań szkoły —

wychowania dobrych obywateli i dzielnych marynarzy, przyszło nowe zadanie — demokratyzacja szkoły.

Nowa szkoła uprzystępnia młodzieży klas pracujących wykształcenie morskie, uprzystępnia im w przyszłości dostęp do stanowisk kierowniczych na morzu.

Szkoła przedwojenna była jedną z najdroższych szkół w Polsce (internat). Obecnie jest całkowicie bezpłatna. Dla podania Szkoły pod kontrolę czyn-

ników społecznych, Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego ustanowił Radę Państwowej Szkoły Morskiej, do której wchodzi przedstawiciele Marynarki Handlowej, Marynarki Wojennej, Związku Marynarzy, Organizacji Młodzieżowych i Partii Politycznych. Zadaniem Rady jest czuwanie zarówno nad poziomem naukowym szkoły, jak jej obliczem społecznym.

Obecnie Rada Szkoły Morskiej opracowuje pewne zmiany w programie nauczania, mające na celu ułatwienie absolwentom szkoły, osiągnięcia dyplomów najwyższych w hierarchii morskiej: kapitana Żeglugi Wielkiej i Mechanika Okrętowego I. Klasy bez obniżenia poziomu nauczania. Według dotychczasowego projektu uczniowie kończyli dwa kursy szkoły, które dawały im prawo osiągnięcia dyplomów Kapitana Małej Żeglugi i II Mechanika.

Po ukończeniu szkoły w dotychczasowym zakresie uczniowie mieli pracować zawodowo, poczym mieli wrócić na 3 kurs do szkoły, co z kolei uprawniałoby ich do otrzymania najwyższych dyplomów. W praktyce ludzie dorośli obarczeni rodzinami musieli by przerwać pracę zawodową i wracać na ławę szkolną dla uzupełnienia swoich kwalifikacji.

Obecnie projektuje się powrót do trzyletniego kursu nauczania, który dawałby najwyższe uprawnienia, naturalnie po odbyciu przepisanej praktyki.

Do dalszych projektów należą ogólne podniesienie poziomu Szkoły, co jest związane z podniesieniem cenzusu naukowego kandydatów. Lecz nie stanie się to wcześniej, niż za kilka lat.

St. M.

Milionowe oszczędności zapewniają nowe wynalazki robotników i inżynierów

KATOWICE. Główna Komisja Wynalazczości Robotniczej Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego zakwalifikowała ostatnio szereg ulepszeń technicznych, które przyczynią się do milionowych oszczędności.

Mgr Adamczka i technik

Drożdź z zakładów hutniczych w Szopienicach ulepszył sposób produkcji i przeróbki ubogich tlenków i granulek kadmowych na koncentrat kadmowy. W ciągu roku będzie można zaoszczędzić ponad 800.000 zł. Komisja wypłaciła wynalazcom premię w wysokości 68.400 złotych.

Dwaj pracownicy zakładów hutniczych w Szopienicach inż. Bryjak i ob. Sekta opracowali nowy sposób otrzymywania siarczku żelazowego, co przyczyni się do oszczędzenia rocznie 760.800 zł (24 tony).

Ponadto premie za wynalazki uzyskali pracownicy huty „Baildon”, którzy obmyślił sposób usprawnienia obsługi oczyszczalni wody kotłowej. Oszczędność uzyskana przy zastosowaniu tego pomysłu wyniosła 373 tys. złotych. W związku z tym projektem premie uzyskali inż. Bogucki i inż. Jop.

Pracownicy huty „Bankowej” w Dąbrowie Górniczej inż. Stefan Oldakowski i inż. Jan Łapuszewski zgłosili do Urzędu Patentowego projekt ulepszenia prostownicy.

Nie wolno zapominać o ograniczeniach dewizowych przy wyjeździe zagranicę

Osoby, wyjeżdżające za granicę, zgłaszają częstokroć w granicznych urzędach celnych do wywozu kwoty pieniężne, przekraczające wielokrotnie wysokość dozwoloną.

Celem zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju wypadkom, Ministerstwo Skarbu przypomina, że wywóz wszelkiego rodzaju zagranicznych i krajowych środków płatniczych, zarówno pieniędzy (monet, banknotów i innych znaków pieniężnych), jak i dewiz (czeków, przekazów, poleceń wypłat, akredytyw itp.) ponad ustaloną normę zł 2.000 — bez zezwolenia Komisji Dewizowej jest zabroniony.

Posiadać paszportu zagranicznego, ma prawo wywiezienia zagranicę bez specjalnego zezwolenia Komisji Dewizowej jedynie kwoty do 2.000 złotych.

Kwota powyższa musi być jednak uwidoczniła w paszporcie przez Narodowy Bank Polski lub jeden

z banków dewizowych. Na wyższą kwotę — konieczne jest uzyskanie zezwolenia Komisji Dewizowej.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu zwraca uwagę, że zabroniony jest również bez zezwolenia Komisji Dewizowej wywóz złota i platyny zarówno w stanie przerobionym, jak i nieprzerobionym oraz kamieni szlachetnych i innych klejnotów.

Uczymy się jeździć tramwajami

W dniu 7. 11. 46 r. ppłk. Marchwiński K.d.t. M.O. i K.d.t. O.R.M.O. ob. kpt. Kopczyk, zwołali konferencję z przedstawicielami Dyrekcji K.E.L. na której omówiono sprawę bezpieczeństwa jazdy na tramwajach (uwiecznia się na stopniach, buforach i w ogóle czeplania się tramwaj).

W rezultacie tego postanowiono urządzić trzydniową naukę jazdy tramwajami.

Nauka odbędzie się w przyszłym tygodniu, jako wykładowcy wystąpi M.O. we wspólnie z oddz. O.R.M.O. „K.E.L.”.

W czasie nauki, milicjanci i ORMOWcy będą pouczać pasażerów K.E.L. o tym kiedy należy zejść z chodnika na jezdnię (nadejście pociągu) którzy wsiadać, a którzy wysiadać, że nie należy się wieszać na stopniu i buforach, że za przejazd należy płacić itp.

Kopalnia magnezytu uruchomiona w powiecie Żąbkowskim

WROCLAW. — W powiecie Żąbkowskim mają być uruchomione kopalnie magnezytu. Odda no już do użytku kopalnię „Konstanty”. Magnezyt jest nieodzow-

nie potrzebny do wyrobu materiałów ogniotrwałych.

Dotychczas zapotrzebowanie pokrywaliśmy wyłącznie drogą importu.

Nowe wydawnictwa

Historia literatury polskiej

Szkolnictwo nasze odczuwa wielki brak podręczników. Bieżący sezon szkolny już częściowo został nasycony niezbędnymi pomocami książkowymi. Brak „Historii literatury polskiej” wyrównuje obecnie książka Teofila Wojeńskiego, wydana przez spółdzielnię wydawniczą „Wiedza”.

Na razie ukazał się tom pierwszy jego „Historii literatury polskiej”. Siega ten tom romantyzmu. Kończy na powstaniu listopadowym. Włącza jeszcze Maurycyego Mochnackiego i Aleksandra Fredrę.

Dopiero w drugim tomie spotkamy się ze Słowackim i Krasińskim, Norwidem oraz Mickiewiczem — emigrantem.

Autor zrecenzje spleta nasze życie kulturalno-literackie z wielkimi prądami literacko-ideologicznymi — estetycznymi na Zachodzie Europy. W ten sposób uczeń otrzymu-

je obraz rozwoju naszego piśmiennictwa na tle przemian i dążeń europejskich. Autor podaje źródła, z których czerpie swoje wiadomości i buduje syntezę. Uczeń może lekturę tych źródeł pogłębić i poszerzyć swoją wiedzę.

Bardzo ważną pozycją podręcznika Teofila Wojeńskiego są definicje poszczególnych pojęć, charakteryzujących omawiane zjawiska i epoki. Uczeń, ma wyjaśnione, co to jest humanizm, barok, deizm, masoństwo, klasycyzm, romantyzm, arianizm. Dowiaduje się również o wszystkich tych pisarzach greckich, łacińskich, francuskich, włoskich, angielskich, których dorobek literacki jest podstawą naszej literatury. Nawet „elementy filozofii helleńskiej w średniowiecznym poglądzie na świat” zostały podane przez autora podręcznika, co niewątpliwie wprowadzi ucnia w rozumienie pojęć, a

nawet słownictwa, używanego przez pisarzy. Klasycyzm, sentymentalizm, romantyzm, filozofia zdrowego rozsądku, irracjonalizm, psychologizm, estetyzm znalazły się w rejestrze pojęciowości, niezbędnej do opanowania literatury przez ucnia. W ogóle Teofil Wojeński podsuwa czytelnikowi określenia, przybliżające do poznania wrzesa literackich, usiłuje też wielkie okresy literatury tłumaczyć przez strukturę społeczną, ustrojową, a nawet gospodarczą.

Na ogół rzucają się w oczy charakterystyki czołowych pisarzy, jak Reya, Kochanowskiego, Krasińskiego, Niemcewicza, Mickiewicza, Teofila Wojeński zgodny jest w swoich sądach z ustalonymi przez krytykę literacką wartościami. Nawet co do autorów mniejszych rangą obraca się wśród przymiotników, spokojnych i rzeczowych, informujących. Pisarze polityczni, mówcy, potraktowani zostali również z umiarem, bez akcentowania różnic ideologicznych, choć zaznaczono ich barwę i treść.

Nawet „trubadur patriae”, złotousty Skarża, w podręczniku Wojeńskiego otrzymuje wszystkie na leżne mu honory, choć jak wiadomo, wielki ten kaznodzieja nie zawsze i nie przez wszystkich krytyków doznawał jednakowego przyjęcia. Pisarze epoki Stanisławowskiej w podręczniku Wojeńskiego mają również dawne, ustalone pozycje. Co do tej epoki warto by jednak dorzucić kilka superlatywów i wrócić do realiów. Wojeński pisząc o Trembeckim np. powtarza opinie i sądy innych podręczników. Przydałoby się tu nowe opracowanie całej plejady pisarzy epoki Stanisławowskiej. Jest faktem, że dorobek tej epoki, artystycznie, literacko nie wyróżnia się jakimś cyklem arcydzieł. Wszystko, co się dziś czyta, trzeba tłumaczyć momentem i środowiskiem powstania. Bezpośrednio przemawia do nas zaledwie niewielka ilość autorów i utworów. Można by postawić pytania i co do pisarzy wcześniejszych, ale podręcznik nie jest od tego, żeby dawał materiał rewelacyjny. Podręcznik

powinien nasycać przeciętnymi, ustalonymi wiadomościami ucnia lub czytelnika. Musi też być w zgodzie z programem nauczania, nie przekraczać nakreślonych ram, by nie zanadto obciążać pamięć, pojemność i chłonność umysłów kształcącej się młodzieży.

Książka Teofila Wojeńskiego zjawia się w odpowiednią porę. Zadość czyni powszechnej potrzebie szkolnej i pozaszkolnej. Gdy ukaże się tom drugi, „Historia literatury polskiej” będzie jedynym dostępnym dla wszystkich podręcznikiem. W każdym razie już teraz może szkolnictwo średnie rozpocząć pracę nauczania z książką w ręku. Trudno jest przecieć o inny jakiś podręcznik. Książka Teofila Wojeńskiego jest jedyną na rynku! A że podręcznik ten dostosowany jest ściśle do programu nauczania i stwierdza metodyczność wykładu, warto go polecić szerokim warstwom młodzieży szkolnej oraz zwrócić uwagę na tę książkę nauczycielstwu.

Eustachy Czekalski

1 tu objawiła się niemiecka pomysłowość

Falszywe żubry

Polska przejęła księgi metryczne wymierających zwierząt

Międzynarodowe Towarzystwo Ochrony Żubra powstało w 1923 roku, na wniosek wicedyrektora warszawskiego Muzeum Zoologicznego, dra Jana Sztolmana, postawiony w czasie zjazdu zoologów w Berlinie.

Wniosek dr. Sztolmana przyjęto przez aklamację, po czym zorganizowano oddzielne Towarzystwo z siedzibą we Frankfurcie. Zadaniem Towarzystwa było odnalezienie wszystkich żubrów czystej krwi, wystawienie im odpowiednich atestatów i prowadzenie ksiąg metrykalnych ich potomstwa, co gwarantowałoby czystość krwi zarejestrowanych w tych księgach okazów.

KOMERCJONALIŚCI PRZECIWKO NAUKOWCOM.

Już w pierwszych latach istnienia Towarzystwa wśród członków jego zarządywała się poważna rozbieżność poglądów na temat określenia żubra czystej krwi. Niemcy, spośród których rekrutowali się trzy czwarte członków Towarzystwa, usiłowali przeformować tezę, że za rasowego żubra należy uznać mieszańca o siedmiu ósmych częściach żubrzej krwi. Zależało im na tym dlatego, że w kraju swym mieli wyjątkowo dużo takich mieszańców, a cena żubra czystej krwi dochodziła do 10 tys. dolarów za buhaja, 50 tys. dol. za krowę.

W roku 1938 przywódca komercjonalistów, dyr. berlińskiego ZOO, dr. Haack, który był osobistym doradcą Goeringa w sprawach ochrony przyrody, zdołał jednak przeprowadzić wybór zarządu, w którym prócz przedstawicieli Polski i Holandii, zasiadali sami Niemcy, podzielający jego punkt widzenia. Księgi metrykalne żubrów zostały wyjęte spod kontroli międzynarodowej, a obok okazów czystej krwi zaczęto do nich wciągać również i potomstwo niemieckich mieszańców.

UPORZĄDKOWANIE CHAOSU.

Wybuch wojny przerwał co prawda dalsze fałszowanie ksiąg metrykalnych, ale jednocześnie uniemożliwił metodyczną rejestrację nowonarodzonych żubrów czystej krwi, a co za tym idzie orientację w stanie ich pogłowia.

Po upadku Niemiec uporządkowaniem tej sprawy zajął się najpierw polski oddział Towarzystwa, który sześciu tygodniowym rozporządzał absolutnie ścisłym wykazem pochodzenia wszystkich znajdujących się na naszym terenie zwierząt żubrzych, a więc żubrów czystych i mieszańców.

Pozytywne skutki tej działalności wzbudziły zainteresowanie w Szwecji. Do Polskiej Rady Ochrony Przyrody nadszedł list, w którym Szwedzi wyrażają pogląd, że Polska powinna przejąć po Niemcach kierownictwo międzynarodowych prac, zmierzających do restytucji tych zwierząt.

W ROTTERDAMIE.

List ten zachęcił przedstawiciela Polski na pierwszym wojennym zjeździe Międzynarodowego Towarzystwa Ogródów Zoologicznych, dyr. Zabińskiego, do podniesienia sprawy restytucji Tow. Ochrony Żubra.

Wniosek dyr. Zabińskiego spotkał się z życzliwym przyjęciem, a przedstawiciele repre-

zentowanych na zjeździe państw uchwalili, że właśnie Polska jest predystynowana do kierowania pracami Towarzystwa, jako, że pierwsza uporządkowała ochronę przebywających na jej terenie większości pozostałych przy życiu żubrów Europy. Przekazując Polsce kierownictwo, upoważniono ją również do prowadzenia ksiąg metrykalnych z uwagi na to, że zajmowane przez Polskę stanowisko gwarantuje, iż żadne względy komercyjne nie będą miały wpływu na jej postępowanie.

WERYFIKACJA ŻUBRÓW EUROPEJSKICH.

Wybrany na prezesa Towarzystwa, dr. Zabiński zabrał się natychmiast do pracy. Przede-

wszystkim odebrał od Erny Mohr cenne księgi metrykalne, — które w myśl postanowień Towarzystwa — będą oddadzone w języku polskim i angielskim. Następnym posunięciem było nawiązanie kontaktu z „Amerykańskim Towarzystwem Ochrony Bizona”, które jeszcze przed wojną finansowało bratnie dlań „Towarzystwo Ochrony Żubra”. Ponieważ Polska obecnie kieruje całą akcją ochronną, przeznaczone na ten cel przez Amerykanów fundusze będą przekazywane Polsce.

Najważniejszym zadaniem, które należy obecnie wykonać, jest uporządkowanie odebranych ksiąg metrykalnych. Ponieważ nie ma gwarancji co do prawdziwości ich zapisów, ro-

dowody wszystkich żubrów przebywających na terenach państw europejskich, będą musiały być sprawdzone i dopiero po surowej weryfikacji czyste rasowo okazy zostaną wciągnięte do rejestru. Żubry polskie jednak takiej weryfikacji nie podlegają, jako, że czystość krwi uznanych przez naszą komisję okazów nie budzi w nikim najmniejszych zastrzeżeń.

Polskie kierownictwo „Międzynarodowego Towarzystwa Ochrony Żubra” czeka obecnie piękne zadanie, polegające na wyeliminowaniu mistryfikacji popełnionych przez Niemców i umożliwieniu restytucji wymierającego gatunku żubra czystej krwi.

A. F.

Głód w brytyjskiej strefie okupacyjnej

Anglicy chcą się wyrzec zboża

na rzecz głodujących Niemców

LONDYN (SAP). — Kryzys żywnościowy w brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec był tematem rozmowy między marszałkiem lotnictwa Sholto Douglasem, naczelnym szefem brytyjskiej strefy okupacyjnej, a ministrem odpowiedzialnym za administrację w strefach okupacyjnych brytyjskich w Niemczech i w Austrii, Hynd'em.

Podobno sir Sholto wysunął projekt, aby okręty naladowane zbożem nadchodzące z Kanady i przeznaczone dla Wielkiej Brytanii, skierować do Hamburga — dla żywienia Niemców.

„Daily Mail” twierdzi, że powinno się to samo zastosować do okrętów przeznaczonych dla strefy amerykańskiej, lecz mimo to nie będzie to rozwiązaniem problemu, a tylko prowizorycznym załatwieniem palącej kwestii.

LONDYN (SAP). — Sir Sholto Douglas podczas rozmowy z premierem Attlee na temat sytuacji żywnościowej w Niemczech oświadczył, że chociaż w najbliższej przyszłości nie jest spodziewane załamanie ani poważne ruchy, to jednak tym niemniej sytuacja żywnościowa w strefie bry-

tyjskiej Niemiec jest krytyczna. Dodał, że jeżeli dotychczasowe normy, które dają 1.500 kalorii dziennie, zostaną zredukowane do 1.000 kalorii, to wyniknie katastrofa. Ponieważ w strefie amery-

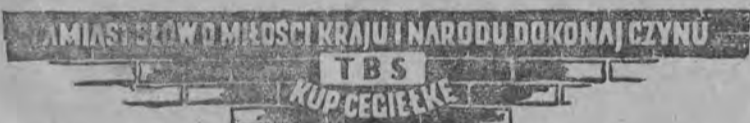
kańskiej sytuacja jest nie tak ciężka, sir Sholto spodziewa się, że władze amerykańskie zechcą oddać do dyspozycji pewną ilość zboża.

Zbył wystawna ucznia

na cześć marszałka Montgomery'ego

LONDYN (SAP). — Angielskie ministerstwo aprowizacji wniosło skargę przeciwko burmistrzowi miasta Portsmouth. Burmistrz jest oskarżony o urządzenie zbyt

obfitego przyjęcia na cześć marszałka Montgomery'ego. Podczas przyjęcia podano więcej niż trzy dania, a to sprzeciwia się przepisom obowiązującym obecnie w Anglii.



Wizy niepotrzebne

ale narazie w Europie zachodniej

LONDYN (SAP). — Korespondent „United Press” dowiadyduje się, o zniesieniu wiz w ru-

chu pasażerskim pomiędzy Wielką Brytanią, a Belgią i Holandią. Mówi się również, że przewidziane są takie same rokowania z krajami skandynawskimi, lecz w późniejszym terminie.

Kilkanaście dni temu zostały już rozpoczęte rokowania w tejże samej sprawie między Wielką Brytanią i Francją.

Nie wszyscy Brytyjczycy

godzą się z ograniczeniami żywnościowymi

Gazeta „News Chronicle” ogłosiła rezultaty ankiety, przeprowadzonej przez brytyjski instytut opinii publicznej Gallupa. Tematem ankiety, przeprowadzonej w najrozmaitszych sferach społecznych, było pytanie: „Czy jesteście zadowoleni ze światowej polityki podziału żywności, jaką można obecnie rozporządzać w świecie, nawet jeśli podział taki pociąga za sobą ze strony Wielkiej Brytanii wyrzeczenie się pewnych przedwojennych smakolek?”

62 procent osób odpowiedziało, że są zadowolone, 29 procent osób sprzeciwia się takiemu podziałowi żywności, a 9 procent nie wyraziło swego zdania.

Jedyny rafunek dla Austrii w węglu polskim

WIEDEN (SAP). — Katastrofalna sytuacja węglowa Austrii nie ulega dotąd poprawie. Siedem pociągów, przybyłych z węglem z Polski, jest kropką w morzu potrzeb austriackich. Brak węgla wpłynął na zastó-

Co pisał zagranicą?

NIEMIECKIE MTY

Wiele pism anglosaskich, omawiając problem powojennych Niemiec, daje wyraz tendencji obarczania odpowiedzialnością za miniony okres wyłącznie reżymu hitlerowskiego i grupy aktywistów narodowo-socjalistycznych.

Z tymi poglądami rozprawla się znany pisarz niemiecki Thomas Mann, zmuszony swego czasu do opuszczenia Niemiec, ze względu na swe przekonania polityczne.

W udzielonym piśmie amerykańskiemu „Yale Review” wywładzie, mówi:

„Aby zrozumieć niektóre z tak bardzo skomplikowanych problemów europejskich dnia dzisiejszego, należy poddać dokładnej analizie niemiecką umysłowość. Niemcy nie partycypowali — stwierdza — w dokonywującej się w ciągu wieków, ewolucji narodów cywilizowanych Zachodu. Nie posiadają też tych samych (co Zachód) koncepcji wolności osobistych czy politycznych. Dla nich, wolności te nabierają swego charakteru w momencie, gdy stały się niemieckimi (mają charakter niemiecki — przyp. red.). W ten sposób sformułowana idea prowadziła do czysto germańskiej koncepcji życia. Koncepcja ta była zazwyczaj barbarzyńska i antyeuropejską w dosłownym tego słowa znaczeniu”.

Zapytany o opinie polityczne Niemców, Thomas Mann odpowiedział:

„W pojęciu Niemców, polityka oznacza chytrych, wyzyk, terror i mord. Według nich, każdy polityk musi posługiwać się (w swej działalności) tymi zasadami, gdyż w przeciwnym razie, nie osiągnie zamierzonego celu”.

Jestem przekonany, — kończy znakomity pisarz, — że istnieje tylko jedna Niemcy i że cały naród jest odpowiedzialny za dokonane przez III Rzeszę nie-szczęścia i zbrodnie.

PRAWDZIWI ZWYCIĘZCY

Prasa zachodnio-europejska wykazuje olbrzymie zainteresowanie dokonywanymi się w Niemczech przemianami, nie dostrzegając w wielu wypadkach ich powierzchowności, czy złudności.

Korespondent szwajcarskiego pisma „Journal de Genève” dzieli się ze swymi czytelnikami następującymi krytycznymi uwagami:

„Przeprowadzone w strefie brytyjskiej wybory komunalne, mają charakter sensacyjny, przyniosły bowiem zdecydowane zwycięstwo „niezależnym”, to znaczy tym, którzy nie reprezentują i nie uznają żadnej z istniejących oficjalnie partii. Ci niezależni otrzymali około 3 milionów głosów. W strefie francuskiej, mogą oni (niezależni — przyp. red.) zarejestrować również poważny sukces”.

W obu wypadkach cyfry te należy uzupełnić liczbą „niegłosujących”, zwłaszcza młodzieży obu płci, którzy wstrzymali się od udziału w wyborach.

„Ci niezależni i niegłosujący są ustosunkowani negatywnie przeciw wszystkim, i przeciw wszystkiemu; przeciw wszystkim istniejącym partiom i okupującym mocarstwom, i przeciw wszystkiemu co zostało dotychczas w Niemczech powojennych dokonane. Stanowią oni niewątpliwie ohydne dziedzictwo wczorajskich Niemiec”.

Jeżeli są ustosunkowani negatywnie do wszystkich oficjalnie istniejących partii czy organizacji, to są z całą pewnością ustosunkowani pozytywnie wobec Niemiec przed — wojennych, do partii hitlerowskiej.

Sprzedaz poniemieckich mebli

45 tysięcy mieszkańców naszego miasta pragnie nadal żyć wygodnie i ładnie w zajętych przez siebie lokalach

Kto w ostatnich dniach, przechodził ulicą Południową, ten niewątpliwie musiał zwrócić uwagę na niezwykły ruch, panujący na odcinku od Piotrkowskiej do Wschodniej. Tłumy ludzi z plikami formularzy w rękach spieszą do domu, oznaczonego numerem siódmym. W domu tym mieści się bardzo popularna teraz instytucja. Jest to Okręgowy Urząd Likwidacyjny. Nieznana dotąd szerszemu ogółowi instytucja, która na przestrzeni ostatniego roku dokonała olbrzymiej pracy nad spisaniem opuszczonych, względnie poniemieckich majątków na terenie naszego województwa, stała się dosłownie Mekką dla tych wszystkich, którzy opuszczone ruchomości posiadają, a którzy, w myśl ustawy, mają prawo pierwokupu ich przy zastosowaniu określonego mnożnika od szacunkowych, cen przedwojennych.

Wspomnieliśmy o tym, że sprzedano 20 tys. formularzy. Ciekawstwo może będzie inne stwierdzenie, a mianowicie, że prawie część tych wniosków, została już złożona do rozpatrzenia i decyzji. OUL ma więc multum roboty. Opisano w samej Łodzi ruchomości w 80 tysięcy mieszkańach. W 35 tys. wypadkach opisy dały wynik negatywny, t. zn., iż ludzie wykazali, iż meble stanowiące ich własność. W 45.000 mieszkańach ujawniono meble poniemieckie na ogólną wartość przedwojenną 15 milionów zł, co przy obecnych

cenach oszacować można na przeszło 200 milionów zł. Znówelizowane rozporządzenie o sprzedaży przez państwo tych ruchomości powiada, że niezłożenie wniosku w sprawie kupna w odpowiednim terminie, powoduje utratę prawa do pierwokupu, co w praktyce oznacza utratę tych mebli. Bo niezłożenie wniosku, traktowane jest jako zrzeczenie się, a OUL meble takie zwiezie na swe składnice i będzie sprzedawał z publicznej licytacji.

SZACUNEK RUCHOMOŚCI
Obecnie, jak pisaliśmy, każdy dotychczasowy posiadacz ma pierwszeństwo zakupu. Są, oczywiście, ustalone normy umeblowania i w tych wypadkach przy oszacowaniu stosowany jest mnożnik 10, a to, co

pragnie się zatrzymać ponad normę, sprzedawane jest przy mnożniku 40.

Ważne jest jeszcze to, że w 14 dni po zakupie trzeba wpłacić całą sumę OUL-owi i tylko w wyjątkowych wypadkach należność można wpłacić w 2-3 ratach. Z ulg tych korzystać może głównie świat pracy.

Decyzje podejmowane są przez opiniodawczą komisję społeczną, reprezentującą czynnik społeczno-gospodarczy, oraz przez t. zw. kolegium społeczne, w którym reprezentowany jest czynnik raczej polityczny. Przewodniczącym pierwszej komisji jest dyrektor OUL, Dowbór, przewodniczącym kolegium — prezes Sądu Okręgowego.

S. G.

Nieuchwytni...

(J) Przepisy meldunkowe od dawna uważane były za obowiązujące wszystkich obywateli. Szczególnie w okresie powojennym na przepisy te baczna uwaga zwracała władze administracyjne wszystkich instancji — i słusznie, gdyż od ustalenia tych danych zależy w dużym stopniu porządek administracyjny miejskich i wiejskich ośrodków, wiążący się jednocześnie z kwestią aprowizacji i ewidencji.

Przyzwyczajeni do trudności okupacyjnych — obywatele nie od razu zdawali sobie sprawę z ważności tego zagadnienia w naszym życiu, toteż władze, mające na uwadze poza wspomnianymi względami — również kwestie niemiecką, wydały odpowiednie zarządzenia, w myśl których do odpowiedzialności pociągają się wszystkich, którzy nie wypełniają przepisów meldunkowych. Poza tym istnieje klauzula zarządzenia, mówiąca o tym, że zameldowanie lub wymeldowanie nastąpić winno każdorazowo w przeciągu 24 godzin.

Niejednokrotnie już dochodziło do naszej wiadomości, że przepisy te omiране zostają bardzo często, a mianowicie z winy administratorów domowych, którzy potrafią przez cały miesiąc nie zjawić się w administrowanym przez siebie domu. W tej chwili mamy znów do czynienia z konkretnym faktem, gdzie od dwóch tygodni nastąpiła zmiana adresu pewnej rodziny, starającej się od kilkunastu dni o poświadczenie wymeldunku przez administrację domu przy ul. Daszyńskiego 50, aby móc zameldować się w miejscu nowego zamieszkania — jak dotąd bez rezultatu. Administrator jest nieuchwytny, dozorca domu nie zna jego adresu, a sam nie posiada ksiąg meldunkowych, na podstawie których w jego zastępstwie mógłby załatwić formalności. W rezultacie Wydział Ewidencji Ludności nie jest powiadomiony po upływie pół miesiąca o dokonanych zmianach adresowych. Mamy wszelkie powody sądzić, że nie jest to wypadek odosobniony i przypuszczamy, że w interesie ogółu społeczeństwa i władz leżałoby uregulowanie tych kwestii w takim sensie, aby administratorowie domów, skoro obowiązki tych się podjęli — spełniali je sumiennie i nie wprowadzali niepotrzebnych i szkodliwych hałazów, narażając jednocześnie na nieprzeżyłenne konsekwencje ze strony władz ewidencyjnych — lokatorów, którzy chcieliby wszelkimi wymogom prawa zadośćuczynić i nie narażać siebie samych na utratę kart zaopatrzenia.

17 h. m. pogrzeb ekshumowanych

Szczegóły przewiezienia ofiar na Radogoszcz jeszcze nie ustalone

Jak wiadomo, na skutek decyzji Łódzkiej Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, rozkopane zostały na cmentarzu żydowskim na Dołach rowy i groby, w których pochowane zostały ofiary barbarzyństwa hitlerowskiego, a mianowicie rozstrzelani przez okupanta Polacy, w liczbie ponad 2.000. Część zwłok została w ubiegłym tygodniu przewieziona z cmentarza żydowskiego do kostnicy, znajdującej się w pobliżu cmentarza katolickiego na Dołach. Spośród 40 ekshumowanych zwłok, zaledwie 7 zostało rozpoznanych przez rodziny i obecnie, celem dalszego rozpoznania, Komisja do Badania Zbrodni Niemieckich postanowiła otworzyć trumny wystawić na widok publiczny w kostnicy.

Niezależnie od tej akcji, onegdaj w lokalu Polskiego Związku b. więźniów politycznych hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych w Łodzi, odbyło się plenarne posiedzenie obywatelskiego komitetu opieki nad b. miejscem kaźni nad Radogoszczem, celem ustalenia dalszych prac, związanych z konserwacją więzienia, jako zabytku martyrologii, celem omówienia kwestii urzędzenia cmentarza poległych, wreszcie celem omówienia pogrzebu pierwszej partii ekshumowanych z cmentarza żydowskiego ofiar. Na posiedzeniu postanowiono pogrzeb ekshumowanych ofiar urządzić w

przyszłą niedzielę, dnia 17 bm. przy udziale przedstawicieli organizacji politycznych społecznych. Pogrzeb ma być manifestacją hołdu dla poległych ofiar zbrodni niemieckich. Dla opracowania szczegółów obcho-

du i pogrzebu, wyłoniono specjalną komisję z przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej tow. Andrzejakiem na czele. Program ustalony zostanie w szczegółach w najbliższą niedzielę. (t)

Zbiórka złomu

przyczynkiem do odbudowy kraju

Jesteśmy krajem zniszczonym i biednym, toteż nie stać nas na marnotrawstwo. Tymczasem istnieje u nas dziedzina zupełnie zaniedbana i zapomniana, a która mogła by przynieść krajowi wielki pożytek, a mianowicie zbiórka wszelkiego rodzaju odpadków i złomu metalowego t. zw. szmelcu.

Trzeba sobie zdać jasno sprawę, że nasze huty i stalownie muszą za kupować zagranicą za kilkaset tysięcy dolarów miesięcznie złomu, niezbędnego do produkcji gotowego żelaza tak potrzebnego do odbudowy kraju.

Jednocześnie nie zwracamy zupełnie uwagi na marnujące się żelastwo tak w naszych mieszkaniach i gospodarstwach czy warsztatach. Te zdawałoby się nie wartą stare dziurawe garnki, wiadra, obręcze, podkowy, drut, blacha, buszki po konserwach, gdyby je zebrano skrupuły, dałyby krajowi oszczędności, sięgające dziesiątek milionów złotych, które moglibyśmy zużyć na zakup maszyn, inwentarza i tylu innych rzeczy, potrzebnych nam do odbudowy.

Od 25 października do 25 listopada trwa specjalna akcja społeczna zorganizowana przez Centralę Złomu w Katowicach pod hasłem: „ZŁOM DA ŻELAZO DO ODBUDOWY KRAJU”

W akcji tej winna wziąć udział przede wszystkim młodzież, która jej należało podawać osoby słucha-

w ten sposób przyczyni się do zwiększenia naszego dochodu społecznego i dobrobytu.

Na akcji tej nikt nie zarabia, jednakże za dostarczony złom poza ustalonym wynagrodzeniem są przewidziane specjalne nagrody dla zespołów i organizacji, które osiągnęły najlepsze wyniki.

Złom należy dostarczać do punktów wyznaczonych przez organizację lub do składnic trudniących się zbiórka starego żelastwa i metali.

Konfidentka Nr. 690

skazana przez Sąd Specjalny na śmierć

Przed Specjalnym Sądem karnym w Łodzi, stanęła 30-letnia Emilia Cwikła, pod zarzutem współpracy z władzami okupacyjnymi w charakterze agenta tajnej policji niemieckiej „Gestapo”.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Emilia Cwikła została wciągnięta do współpracy przez kuzyna swego Edwarda Sokola i pracowała pod kierownictwem Bayera. Z polecenia tegoż Bayera w październiku 1944 roku, została zatrudniona w charakterze wekslarki na stacji kolejowej Łódź-Fabryczna. Do zadań oskarżonej należało podawać osoby słucha-

jące zagranicznych audycji radiowych, ukrywające partyzantów, względnie podejrzane o łączność z podziemnymi organizacjami.

Jak wykazał przewód sądowy, oskarżona doskonale wywiązywała się ze swych zadań, czego dowodem jest chociażby niespotykane wielka ilość meldunków złożonych do Gestapo i to meldunków dużej wartości. Na skutek jej doniesień, szereg osób doznało poważnych represji od władz okupacyjnych.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Walewskiego, skazał Emilię Cwikła na karę śmierci.

Jasny chleb

jeszcze do 1 grudnia

Jak wiadomo obowiązują obecnie w Polsce 90 proc. przemiał mąki żytniej i 80 proc. przemiał mąki pszennej.

Wobec tego, że istnieje jeszcze znaczne zapasy mąki z dawnego przemiału, jak wiadomo znacznie niższego procentowo od wyżej wymienionego, Minister Apropowizacji i Handlu wydał ostatnio zarządzenie, aby wyznaczony na dzień 31 października rb. termin obrotu mąką o niższym przemiale został przedłużony o 1 miesiąc, to jest do 1 grudnia rb.

WIECZÓR DYSKUSYJNY

„LIGI KOBIEC”

W związku z ukazaniem się artykułu ob. Sztachelskiej — przewodniczącej Zarządu Głównego — o tragicznym uprowadzeniu i zamordowaniu instruktorki Ligi Kobiet, organizujemy w sobotę 9.11.1946 r. o godz. 18-iej wielki wieczór dyskusyjny, na który zapraszamy wszystkich członkinie i sympatyczki.



W poniedziałek, dnia 11 bm., o godzinie 18-iej popołudniu, odbędzie się zebranie delegatów i mężów zaufania Kół PPS wszystkich placówek „Spółem” i Powszechnej Spółdzielni Spożywców w lokalu przy ul. Daszyńskiego 15. Sprawy ważne, obecność obowiązkowa.

DZIELNICA GÓRNA
W sobotę, dnia 9 listopada br. o godz. 18-iej, odbędzie się w lokalu Dzielnicy „Górnej” ul. Senatorska 11 Masówka. Temat „Zagadnienia Partii w chwili obecnej” referuje tow. J. Potkański. Obecność członków obowiązkowa.

DZIELNICA KOZINY
W sobotę, dnia 9 listopada br., o godz. 18-iej w lokalu własnym, odbędzie się Ogólne Zebranie Członków. Na porządku dziennym: Referat Polityczny tow. Wróblewskiego Witolda i sprawy organizacyjne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

DZ. BALUTY
W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10-iej rano w lokalu przy ul. Sierakowskiego 16, odbędzie się ogólne zebranie członków. Aktualny referat wygłosi tow. Leopold Kowalczyk. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

DZ. CHOJNY PÓLNOC
W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Malczewskiego 24 odbędzie się ogólne zebranie członków dz. Chojny Północ. Aktualne referaty wygłoszą tow. W. Wróblewski i J. Brajan.

DZIELNICA RADOGOSZCZ
W niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10-iej rano, odbędzie się w lokalu przy ulicy Bema 6, Ogólne Zebranie członków dzielnicy. Towarzysze, którzy posiadają członków zwierzbowanych, zgłaszają ich i przyniosą listy werbunkowe.

DZIELNICA JULIANÓW
W sobotę, dnia 9 bm. o godz. 19-iej w lokalu przy ul. Biegąńskiego 62, odbędzie się Masówka, na której aktualny referat o „Zadaniach Partii” wygłosi tow. St. Szudziński.

DZIELNICA ZIELONA
W dniu 10 listopada br. o godz. 16-iej, w dzielnicy Zielona, odbędzie się plenarne zebranie Kola Kobiet z następującym porządkiem dziennym:
1) odczyt tow. A. Krzemińskiej „Maria Curie-Skłodowska”, 2) uruchomienie świetlicy; 3) sprawy bieżące. Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Pierwsi absolwenci

opuszczają szkołę prawniczą

Wkrótce odbędzie się końcowe egzaminy pierwszego kursu Szkoły Prawnicy Ministerstwa Sprawiedliwości w Łodzi, która od 7 kwietnia br. przygotowuje kadry młodych prawników. Słuchacze w liczbie 48, rekrutujący się przeważnie z działaczy społecznych, wysuniętych przez Związki Zawodowe i organizacje, po złożeniu egzaminów wstępnych i przerobieniu ustalonego programu obejmującego nauki prawnicze, w szczególności zaś prawo karne, otrzymały funkcje podprokuratorów w sądach okręgowych i wojewodzkich.

Absolwenci, w większej części posiadający już kilkunastoletnią prak-

tykę sądową w charakterze sekretarzy wykształceniem swym odpowiadają będąc mniej więcej stopniowo prawniczym aplikantom sędziowskich, gdyż jak zaznaczyć należy — wykładowcami szkoły prawniczej są wybitni specjaliści — prawnicy, jak np. profesor Rappaport i Namitkiewicz, prokurator Siewierski i Szer, dyr. min. sprawiedliwości Jodłowski, sędziowie major Hochberg, Piernikarski, Potempa i inni, Dyrektorem szkoły jest major Egwindor.

Dnia 1 września rozpoczął się II kurs, w którym bierze udział 64 słuchaczy.

SPORT

Czy to nie skandal?

ŁOZPR omija własne uchwały

Dymisje we władzach łódzkiej piłki ręcznej

Przed pewnym czasem pisaliśmy o projekcie jaki istnieje w ŁOZPR rozszerzenia A klasy łódzkiej zespołów koszykówki i siatkówki o nowozgłoszone do związku kluby. Wskazywaliśmy, że kryje się za tym niebezpieczeństwo przedłużenia w nieskończoność rozgrywek mistrzowskich (16 klubów walczy łączy systemem punktowym w dwu rundach) w nieskończoność. Nie mniej ważnym argumentem przeciw tym niewczesnym projektom była i ta okoliczność, że dobre renomowane już drużyny musiałby grywać z zespołami nie posiadającymi jeszcze poziomu, przez co osłabia się zainteresowanie rozgrywkami, tracąc terminy przewidziane na mecze z zamiejscowymi zespołami.

Trzeba tu dodać, że poglądy nasze znalazły żywy oddźwięk w większości znanych w Łodzi działaczy gier sportowych. Wydawało się, że rozsądek zwycięży nad... chęcią uczynienia prezentu nowopowstałym zespołom.

Tak jednak nie stało się. Zarząd ŁOZPR, gwałcąc przepisy uchwalone przez Walne Zgromadzenie Okręgu, bagatelizując całkowicie obowiązujące w całej Polsce przepisy, powziął niezgodną z nimi uchwałę, w wyniku której wszystkie kluby łódzkie rozegrają w jednej grupie zawody o mistrzostwo i dopiero po ich zakończeniu ustalono zostanie klasa A.

Zastanówmy się przez chwilę nad tym krokiem. Abstrahuując od przekroczeń regulaminowych, jakie przy podejmowaniu tej uchwały dokonano (52 paragraf regulaminu CZPR przewiduje, że projektowanie i przeprowadzanie mistrzostw należy do kompetencji Wydziału Gier i Dyscypliny jako pierwszej in-

stancji) zestawmy kilka faktów.

A klasa łódzka formowała się w rozgrywkach mistrzowskich minionego sezonu jesienno-zimowego. Regulamin przewidywał, że do klasy A zaliczone zostaną drużyny, które w tabeli mistrzostw zajęły pierwsze 6 miejsc. Dokonano tego podziału zgodnie z uzyskanymi przez poszczególne drużyny wynikami.

W okresie letnim, bądź kilka tygodni temu zgłosiły się do ŁOZPR nowopowstałe kluby. Z miejsca powstała koncepcja zaliczenia ich do klasy A. Wbrew wszelkiej logice, wbrew zasadniczym koncepcjom, na podstawie których dzieli się kluby na wyższe i niższe klasy.

Dlaczego? Czy może w międzyczasie zostały we władzach okręgowych zmiany personalne? Ci sami ludzie, którzy kierowali związkiem w okresie tworzenia klasy A w minionym sezonie, siedzą w nim dziś.

Czy może nowopowstałe kluby stoją na tak wysokim poziomie, że zaliczenie ich do klasy B. przyjdzie ze szkoda dla łódzkiej piłki ręcznej?

Skąd! nikt dotąd nie widział tych drużyn, a co najwyżej domyślać się może ich wartości.

Nie przesadzając ostatecznego wyniku tej sprawy, która odbija się głośnym echem w kółkach łódzkiej miłośników koszykówki i siatkówki (Przewodniczący W. G. i D. złożył swój mandat) i znajdzie swój epilog we władzach centralnych Związku Piłki Ręcznej, musimy kategorycznie potępić tego rodzaju postępowanie.

Jak mają się do tego ustosunkować drużyny, które zdobyły awans do klasy A, jeżeli mogą go otrzymać darmo! Pocz-

walczyły przez kilkanaście tygodni w sali YMCA, jeżeli do najwyższej stawki można się przedostać drogą daleko łatwiejszą!..

Wreszcie, sądzimy, że należy szanować dorobek klubów, które jeszcze w ub. roku zorganizowały swoje sekcje piłki ręcznej. Wobec sytuacji, jaką wytworzył Zarząd ŁOZPR, zachodzi pytanie, czy warto ustalać w ogóle podział na klasy. Wyobraźmy sobie bowiem że w przyszłym roku, drogą rozpowszechnionej już „kooptacji“ czolowych zawodników łódzkiej powstanie jakiś nowy klub, o sympatyczniejszej niż innej nazwie i silniejszej drużynie. Czy wtedy zgodnie z logiką, która dyk-

towała uchwałę z dnia 5 listopada nie należy z miejsca zaliczyć go do najwyższej klasy?

Czy to nie jest demora? Zujcie!

Nie było dotąd skandalu w Związku Piłki Ręcznej. Postarano się szybko o zmianę tego stanu. Jest skandal i to od razu olbrzymi.

Mamy jednak nadzieję, że Zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej po rozpatrzeniu całości sprawy, i zapoznaniu się z procedurą powzięcia fatalnej w skutkach uchwały odpowiednio ją skoryguje. Ostatecznie weszliśmy w sporcie polskim na drogęładu i porządku; trzeba aby o tym wiedziano wszędzie. W.

Komunikat ŁOZP

Łódzki Okręgowy Związek Pływacki wyraża serdeczne podziękowanie, wszystkim firmom, które ofiarowały cały szereg cennych nagród dla zwycięzców w zawodach pływackich: Warszawa—Łódź i Katowice—Łódź, które przez to przyczyniły się do podniesienia wartości obydwu imprez pływackich, oraz Kierownictwu Wychowania Fizycznego Polskiej YMCA za przygotowanie techniczne pływalmi na powyższe zawody.

Hokeiści LKS

rozpoczynają trening

W niedzielę o godz. 11 na boisku LKS odbędzie się pierwszy tak zwany suchy trening hokeistów, polegający na zaprawie gimnastycznej i na strzelaniu z deski do bramki.

W drużynie LKS w tym sezonie będą między innymi grał: Czyżewski, Król, Staniszewski, Makutyłowicz, Kelm, Werner, Metelich, Łabczyński, Kamiński i inni.

Kierownikiem sekcji jest Zygmunt Lange, a kapitanem sportowym — Władysław Król.

LKS wyjeżdża do Poznania

AKS faworytem meczu z Polonią

Niedziela przyniesie dwa spotkania finałowe o mistrzostwo piłkarzy Polski. LKS wyjeżdża do Poznania, gdzie do rewanżu walczy z Polonią w Chorzowie grać będzie z AKS-em.

Nawet w Łodzi większe zainteresowanie wzbudza mecz chorzowski niż wyprawa LKS-u. O ile bowiem wynik poznański przesądzi ewentualnie ostatecznie miejsce w tabeli o dzian lub Warty, to w Chorzowie stawką będzie tytuł mistrzowski.

Polonia utraciła w dotychczasowych rozgrywkach 2 punkty, przegrywając w Poznaniu z Wartą 1:2. AKS w Poznaniu zremisował. Porównanie tych wyników oddaje w niedzielę szanse chorzowianom. Jeżeli dodamy, że grają oni na własnym boisku, nie popełnimy herezji, typując AKS jako faworyta meczu.

Warszawianie niewątpliwie umieją grać, stanowią poważną klasę, ale trudno uwierzyć by udało im się wywieźć ze Śląska choćby jeden punkt.

W analogicznej sytuacji jest LKS. Dyskwalifikacja Łąca poważnie o-

ślabiła łódzian. Jak nas informują, kierownictwo zdecydowało się linie napadu zestwić w następujący sposób: Sidor, Baran, Pietrzak, Rakowski i Hogendorf. Czy ta kombinacja jest szczęśliwa, mamy wątpli-

wości. Ponieważ jednak LKS nie ma nie do stracenia, tego rodzaju radykalne przesunięcia są dopuszczalne. Bylibyśmy ogromnie zadowoleni z zaskoczenia, gdyby jutro nadeszła z Poznania pomyślna wiadomość.

Kto zdobędzie puchar rektora W. S. G. W.

Propagandowy Tydzień łódzkiego AZS rozpoczyna się jutro ciekawym meczem pływackim między akademikami Łodzi i Warszawy. Goście warszawscy wystąpią w składzie odmłodzonym z wielu nowymi światłami zapowiadającymi się talentami. Ze starej gwardii widzimy w ich zespole tylko Masznera i Rudziszka.

Jak podawaliśmy łódzianie w powojennych spotkaniach odnosili regularnie zwycięstwa. Czy te sukcesy uda się jutro powtórzyć, trudno przewidzieć.

AZS łódzki wystąpi z Rudziszem, Manowskim i Martynką na czele. Wśród kobiet asem atutowym gospodarzy będzie b. mistrzyni Polski, Łódzka, występująca przed wojną pod pseudonimem „Kowalska“.

Rektor W.S.G.W. prof. Skupieński ufundował dla zwycięskiego zespołu nagrodę. Puchar ten przyczyni się niewątpliwie do zaciętej i nieustępliwiej walki.

Zawody odbędą się w niedzielę 10 b.m. na basenie Polskiej YMCA. Początek o godz. 17.

45) Jozef Kessel

Armia Cieni

Sledzą mnie dwie osoby. Stary pan z Legią honorowa i jeszcze jeden, który udaje, że sprzedaje bilet loteryjne. Trzeba zniknąć. Prawdopodobnie za dużo jeździłem.

To bardzo przykre. Kobieta, która mnie ukrywa, boi się. Jeden z naszych przyjaciół, ksiądz, prosił ją, by dała mi schronienie. Usłuchała go z poczuciem obowiązku, a także dlatego, że znajduje się pod jego wpływem już od wielu lat. Ale odczuwam jej niestanny niepokój. Za każdym dzwonkiem, czy pukaniem, brak jej oddechu, a nie mogę przecież pozostać bez żadnej łączności.

Marzę o zmianie powierzchowności. Ale mam zbyt charakterystyczny nos i za bardzo zbliżone do siebie oczy. Broda mojej twarzy wyglądałaby nienaturalnie, a przytem wszystkie brody ściągają teraz uwagę policji. Nie nadają się do odgrywania kome-dii. Mielimy towarzysza, który z zupełną łatwością udawał garbusa. Wygląd jego budził taką litość, iż bardzo często Niemcy ustępowali mu miejsca w kolejce podziemnej. Siadał bardzo ostrożnie. W garbie swym przenosił całą masę różnych rzeczy.

Muszę wyjechać w pilnej sprawie. Jaką ulgę czynam w oczach kobiety, u której mieszkam!

W dniu, w którym opuściłem mieszkanie pani S. przyszła policja. Rewizja nie przyniosła żadnego rezultatu. Pani S. została jednak aresztowana.

Wyjechałem, by skompletować całą serię planów, które są w moim posiadaniu od dość dawna, i które obecnie potrzebne są w Londynie. Zwykle udaje się do pewnego gospodarza, który mieszka niedaleko i który udziela mi wszelkich informacji. Doktor z najbliższego miasteczka zawozi mnie samochodem od pewnej polany, z której dostaje się na folwark pod osłoną gęstych krzewów, i w ten sposób jestem pewien, że nie zostanie zauważony w pilnie strzeżonej okolicy. Ale tym razem doktor miał mało benzyny. Dowiedział mnie tylko do miękkiej, błotnistej drogi, poczem natychmiast odjechał. Na drodze — wieczór był bardzo piękny — spacerował żołnierz niemiecki. Nie widział, gdy wysiadałem z samochodu, ale widział odjeżdżający wóz.

Spożyłem kolację u mojego gospodarza. Przejrzałem moje plany. W chwili, gdy wsuwałem je do kieszeni, na progu stanął żołnierz i kazał mi iść za sobą. Droga była pusta. W pierwszej chwili chciałem rzucić się na niego, ogłuszyć go, osłepić, zamordować. Ale wiedziałem, że w ten sposób zgubiłbym mojego gospodarza. Z tego powodu nie śmiałem pozbyć się moich papierów. Doszliśmy do posterunku wojskowego. Żołnierz zaprowadził mnie do swojego

zwierzchnika, porucznika, któremu wyjaśnił o co chodzi. Porucznik ten był brunetem i pamiętam doskonale, że fakt ten dodał mi odwagi. Wolę Niemców ciemnych od blondynów.

— Po co przyjechał pan do tego wieśniaka? — zapytał mnie porucznik. Miałem dość czasu, by przygotować odpowiedź. Powiedziałem, że jestem agentem towarzystwa asekuracji rolnych.

— Jakiego towarzystwa?

— Zurichskiego odparłem. Nie rzuciłem tej odpowiedzi na los przypadku. Jakis wewnętrzny głos podszepnął mi, że jeśli nazwa jakiegos towarzystwa asekuracyjnego zdoła zainteresować oficera i usmierzy jego nieufność, to właśnie nazwa tego towarzystwa. Istotnie, okazało się, że porucznik znał Zurich, który ja również znałem. Zaczęliśmy rozmawiać o tamtejszych parkach, teatrach i muzeach. Stąd rozmowa przeszła na Szwajcarię. Puścił mnie, nie rewidując wcale.

Miałem polecenie złożenia podjętych przeze mnie planów w pewnym wielkim handlowym biurze paryskim na Avenue de l'Opera. Zjawiłem się tam w dwa dni później, odbywszy podróż wyłącznie małymi, lokalnymi liniami kolei żelaznej. Miałem właśnie zadzwonić, gdy drzwi otworzyły się, jakby same. Jakaś ręka obejmując moją dłoń i łagodnie wciąga mnie do wnętrza. I oto stoję przed niemieckimi policjantami. Biuro od rana przekształcone zostało w pułapkę.

— Kim pan jest? Pocz pan tu przyszedł?

Wymyślam jakiś powód, zgodny z normalnymi operacjami tego przedsiębiorstwa.

— Dokumenty.

(c. d. n.)

Dzień w Łodzi

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Cymera (Wólczańska 37), Bojar...

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR W. P. Dziś i dni następnych świetna ko...

TEATR POWSZECHNY TUR Dziś i jutro ostatnie dwa przed...

TEATR KOMEDII - MUZYCZNEJ

„LUTNIA“ Dziś o godz. 19. Ostatnie dni! „Wesoła wdówka“

TEATR KAMERALNY DOMU

ZOŁNIERZA Daszyńskiego 34 Codziennie Shawa — „Major Barbara“

DYMSZA W „GONGU“

Teatr „GONG“ otworzył sezon wesołą premierą pt. „Przez...

KONCERTY SPÓŁDZIELCZE

w ramach akcji kulturalno-wychowawczej Związek Zawodowy Pracowni...

Na program złożą się: Słowo wstępne. Recytacje — H. Salska.

Orkiestra Zw. Zaw. Prac. Spółdz. pod batutą K. Prosnaka.

Czytanie

„POBUDKĘ“

RADIO

na sobotę, 9 listopada 1946 r. 6.00 Sygn. czasu, „Kiedy ranne“

Kina

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Wielki Przełom“

PAŃSTWOWA WYTWÓRNI

PAPIEROWY WARTOŚCIOWYCH w Łodzi — Dowborczyków Nr 18

ŁANCUCH OFIAR

Pracownicy Wydziału Handlowo-Elektrowni Łódzkiej

TEATR „SYRENA“ — TRAUGUTTA 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „MOJA ŻONA PENELOPA“

Akademia ku czci wielkiego Demokracji

Celem uczczenia bohatera wojny z 1918 r. powstania Ludowego Tadeusza Kościuszki

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr ŚWIECIEŁO ADAM — choroby kobiece i akuszeria. Przyjmuje 4-8 ul. Zawadzka 38.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM skradzione kwity na 5 kg. i 15 dk. weiny z przedsiębiorstwa w Łowiczu

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM meble używane, informacja tel. 118-56 od godziny 8 do 11 rano.

KUPUJEMY pompy

„Lufszycow“ po najwyższych cenach w każdej ilości.

Poszukiwanie pracy

KSIĘGOWY bilansista przyjmie pracę na godziny lub na stałe.

„Głos Bundu“

Organ K. C. „BUNDU“ w Polsce Ukazał się Nr. 2-3

W treści artykuły tow. tow. M. Schuldenfrei, I. Samsonowicza, J. Hochfelda, E. Scherera, M. Anhalt

Adres redakcji i administracji: Warszawa — Praga, Targowa 44-8.

W poniedziałek dnia 11 listopada 46 r. o godz. 18.00 w Sali Miejskiej Rady Narodowej

- 1. Ukonstytuowanie się Zarządu Sekcji. 2. Podział kompetencji. 3. Plan pracy. 4. Wolne wnioski.

Z okazji uroczystości ślubnych Tow. Salskiej Heleny z Tow. Majewskim Czesławem

! UWAGA !

OGŁOSZENIA do „Kuriera Popularnego“ z terenu KUTNA przyjmuje

AGENTURA Centr. Biura Ogłoszeń i Reklam Sp. Wyd. „WIEDZA“ KUTNO, ul. 1-go Maja 5, m. 4.

! UWAGA !

OGŁOSZENIE Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony

Oferaty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu szeptego należy składać do skrzynki ofertowej

Wadium przetargowe — zgodnie z przepisami — wynosi 3 proc. sumy oferowanej

Dyrekcja Hoteli Miejskich zastrzega sobie prawo wyboru oferty jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Tel. red. 130-46 i 144-18.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 12-13. Sekretarz Redakcji od 11-12-iej

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petiłoway poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalę poza tekstem — 14, w tekście — 21.

Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik“, Łódź, ul. Świni 2.